Nr. 19. Dnia 1 grudnia 1932 r. Rok V.

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka — Djecezja Częstochowska

Szczęść Boże!



ŚW. BARBARA

Na uroczystość Św. Barbary — Patronki Górników.

Pobożność polskich górników.

Inż. Feliks Piestrak — Tarn. Góry.

Przedruk z „Technika" — czasopisma poświęconego sprawom Górnictwa.

Górnik polski odznaczał się z dawien dawna wielką pobożnością. Fundował krzyże i ołtarze, wznosił kaplice, utrzymywał kościoły i przyczyniał się do uświetnienia służby Bożej.

Stowarzyszenia górnicze miały przeważnie charakter czysto kościelny; były to bractwa, mające własne chorągwie i ołtarze, a niejednokrotnie i własne kaplice, utrzymywane i przyozdabiane z całym pietyzmem.

Dawne kościoły Wieliczki i Bochni świadczą o tem najwymowniej, a i w innych miejscowościach górniczych ziem Polski nie brak również kaplic i kościołów noszących znamiona i symbole górnicze, a więc fundowanych lub utrzymywanych ongi przez górników.

Szkic niniejszy nie pozwala nam na opisywanie ołtarzy, kaplic i kościołów, bądźto fundowanych, bądźto utrzymywanych przez polskie kopalnie, zaznaczam jednak, że kaplic takich i kościołów było nader wiele i że ich historja powstania i rozwoju jest ściśle z górnictwem związaną.

I nie dziw, że górnik lgnął całą duszą do kościoła i poświęcał czas wolny od zajęć służbie Bożej, był bowiem przedewszystkiem prawdziwym synem polskiej ziemi, a powtóre pracownikiem, wystawionym na różne niebezpieczeństwa w kopalni.

„Kiedy trwoga — to do Boga", przysłowie to możemy zastosować w całej pełni do górnika. Z trwogą zjeżdżał on na linie lub schodził po drabinach w mroczne podziemia. Z trwogą przebywał drogi i pieczary z trudem wykute i wsłuchiwał się z biciem serca w odgłos własnych kroków, echem niesionych po kopalni. Z trwogą wciskał kaganek w szczelinę skał podziemnych i młotem je rozbijał i prochem rozsadzał, z trwogą wreszcie porzucał robotę i wracał na świat, do rodziny.

To też wieszał w kopalni wota i obrazy, wykuwał w skale krzyże, wizerunki Świętych i zwracał się do nich z całem zaufaniem i prostotą, prosząc o pomoc w nieszczęściu. Z czasem powstawały w kopalni kapliczki i kaplice, zdobne w piękne ołtarze i obrazy gdzie się górnik modlił i czerpał siły do pracy.

Z modlitwą lub pieśnią pobożną zjeżdżał w światy podziemne, z modlitwą lub pieśnią kruszył złomy skalne, z modlitwą lub pieśnią opuszczał miejsce swej pracy i korzył się przed Panem.

Spisanie tych modlitw i pieśni, odzwierciadlających duszę górnika, byłoby nader pożądanem — jesteśmy bowiem przekonani, że jest ich wiele i że żyją w ustach naszego ludu górniczego.

Któż z nas nie pomni owego rzewnego i świętego nastroju, kiedyśmy się wsłuchiwali w pieśń pełną ufności poety z Czarnolasu „Kto się w opiekę odda Panu swemu", śpiewaną przez górników w podziemia schodzących lub mknących hen w górze w czeluści komory Steinhaussera [1]).

Któż zapomniał o rzewnym hymnie ku czci Marji, tak chętnie przez górników śpiewanym „O której berła ląd i morze słucha" lub o pełnych prostoty „Godzinkach" rozbrzmiewających tak często po pustkach podziemnych.

Prócz pieśni przytoczonych, znanych ogólnie, śpiewają górnicy wieliccy wiele pieśni rodzimych, wyrosłych w zacisznej chacie, lub u ścian skalnych tak rzewnych i serdecznych.

Jedna z tych pieśni brzmi następująco:

Boże! gdzie słońce Twe nigdy nie świeci
Tam się spuszczamy; w głąb ziemi,
Tu zostawiamy i żony i dzieci
Jak Ojciec — czuwaj nad niemi!

Przyjmij żal skruchy, przyjmij żal pokuty,
Odpuść, ach odpuść nam Boże!
Idziem, gdzie w strasznej głębi szyb wykuty
Dla nas dziś grobem być może!

Otul nas Panie skrzydłem Swojej pieczy,
Odwróć niepokój i troski
Tyś sam na pracę skazał ród człowieczy
Spełniony wyrok Twój Boski.

Rozbudź w nas miłość, wlej w nas ducha zgody
Chęć wsparcia w każdej potrzebie,
Idziem na wszystkie losy i przygody
Więc braćmi bądźmy dla siebie!

Daj, by ten kamień, któryś łask Swych cudem
W wnętrznościach ziemi tej złożył,
Naszym poczciwym wydobyty trudem
Wdzięczność Ci świata pomnożył.

O czuwaj Panie, czuwaj, nad wszystkimi,
Wlej dobroć w serca zwierzchników,
Błogosław znojem oracza na ziemi,
Pod ziemią pracy górników.

Pieśń ową o szczytnych prawdziwie myślach wartoby przyswoić i w innych kopalniach; w kopalniach, a więc w warsztatach niezatrutych jadem niezgody, gdzie przoduje miłość i praca.

Drugą pieśnią śpiewaną również w Wieliczce jest następująca:

Gdy się w te ciemne podziemia spuszczamy,
Ciebie o Boże o pomoc błagamy;
Do Ciebie zanosim, serdeczne błaganie
Racz naszej pracy błogosławić Panie!

W pośród skał ciemnych, wśród podziemnej nocy
Nie możemy się obejść bez Twojej pomocy,
Gdzie nas tysiące niebezpieczeństw czeka,
Od których strzeże nas Twoja opieka.

Twarde kamienie, skały, głazy lśniące
Zdolne wytrzymać uderzeń tysiące;
A słaba ręka skruszyć ich nie może
Bez Twej pomocy miłosierny Boże!

[1]) Znana jazda piekielna górników wielickich.

Chronisz na morzu od zguby żeglarza,
Gdy burza straszna śmiercią mu zagraża.
I nam też grożą żywioły zabójcze;
Od nagłej śmierci zachowaj nas Ojcze!

Ty niemowlęciu u jasnego czoła
Stawiasz na straży czujnego Anioła,
I przy nas postaw swoje mocne stróże
A tak, nieszczęście jąć się nas nie może.

A gdy do domu bez szkody wrócimy
I naszych miłych w zdrowiu zobaczymy,
Wnet Ci zanucim wielkiej łaski Panie!
Serdeczne od nas przyjm podziękowanie.

Podaniem tych dwóch pieśni zachęcamy brać młodszą do zbierania i opisywania pieśni innych, tak pięknie odzwierciadlających poetyczną i wielce pobożną duszę polskiego górnika.

Zbiórka na Kościół
w dniach od 16—22 listopada.

I poszliśmy na kwestę parafjalną, po domach — do wszystkich rodzin.

Wyszli wszyscy trzej księża!

Aż lęk brał, że idziemy prosić ludzi w czasach kryzysu, jakiego świat nie przeżywał dotychczas, w czasach zubożenia niespotykanego, chyba podczas wielkiej wojny, Urządziliśmy kwestę w roku, w którym najmniej pracowano.

Poszliśmy najgrzeczniej jako słudzy ołtarza poprosić wszystkich o ofiarę, której na imię — „co łaska" — „jeśli można". I przeszliśmy przez wszystkie mieszkania, do wszystkich drzwi zapukaliśmy w dniach od 16—22 listopada.

I przyjęli nas Parafjanie z całą serdecznością.

Zdawało nam się, że przechodzimy po domu rodzinnym, wśród blizkich, znanych nam dobrze, dobrych istot.

Na 2 tys. 500 rodzin nie zaszedł ani jeden wypadek, żeby nam kto ubliżył — przyjęli nas jak gości się przyjmuje, choć szliśmy prosić o ofiarę pieniężną.

Gdzieśmy się może mniej spodziewali, tam nam więcej okazali serca! Jak mamy odwdzięczyć się Wam, mili Parafjanie?

Przedewszystkiem składamy Wam najserdeczniejsze „Bóg zapłać" za to Wasze gościnne, takie naprawdę polskie i chrześcijańskie przyjęcie nas w Waszych domach. A pozatem, oby żadne nieporozumienie, wypływające może z niecierpliwości lub niezrozumienia się wzajemnego, nie zakłóciło nigdy tej naszej wzajemnej zgody i harmonji!

A specjalnie składam Wam, Moi Drodzy, serdeczną podziękę, za okazanie tyle serca mojemu Ks. Wikarjuszowi. Prosiłem Go o odwiedzenie kolonji o największem skupieniu robotniczem. Uczyniłem to celowo. Chciałem by młody Kapłan zetknął się oko w oko z warstwą górniczą, by zobaczył Was w mieszkaniach, w warunkach, w jakich żyjecie. Wiem bowiem, że przeżycia, które stają się udziałem młodego Kapłana to jego posag Kapłański, to podstawa dla jego poglądu na ludzi, to pogłębienie i rozszerzenie jego własnego serca. I poszedł mój pomocnik do kolonji najuboższych, najbardziej robotniczych. A jednak miałem pewne wątpliwości. — Spotka go, myślałem w duchu jaka większa nieprzyjemność, przykrość doznana od ludzi, stojących może zdala od Kościoła i może się zrazić, duchowo skurczyć — co byłoby nieszczęściem dla przyszłej pracy młodego Kapłana. Okazało się jednak, że obawy moje były bezpodstawne.

Wrócił z kolonji robotniczych, pełen zadumy na skutek wielkiego zubożenia ludzi, ale z sercem pełnem radości, że Go tak serdecznie, tak mile przyjmowano w domach. Jakie to piękne spotkanie młodego Kapłana ze złotemi sercami braci górniczej!

Pierwsze wrażenie jest najsilniejsze, wypadło dobrze, może więc pracować młody Kapłan z pożytkiem wśród braci robotniczej — będzie z nią w najsilniejszym kontakcie — bo przylgnie do niej sercem!

Za to radosne wydarzenie jestem niezmiernie wdzięczny Sz. Parafjanom.

A teraz przedstawię rezultaty naszej kilkudniowej kwesty:

1)	Porąbka złożyła	zł.	539.30
	Koło Gosp. Wiejskich	„	20.—
	Razem	zł.	559.30
2)	Zawodzie	zł.	212.69
3)	Nowe Zawodzie	„	36.30
4)	Pekin	„	298.—
5)	Juljusz	„	223.55
6)	Ostrowy	„	188.85
7)	Niemce	„	387.35
8)	Szmejka	„	138.25
9)	Grabocin	„	177.85
10)	Kazimierz	„	668.05
11)	Kazimierz Nowy (Betlejem)	„	52.—
12)	Pustkowie	„	55.—
	Straż Ogniowa	„	3.—
	Razem ze wszystkich kolonji	zł.	3.000.19

W najcięższym roku, w którym większość parafjan tylko w październiku pracowała 16 dni w miesiącu, a pozatem 9 dniówek w miesiącu, po miesięcznym strejku, który zubożył robotnika o 20 proc. jego dochodów rocznych — w roku największego kryzysu parafja czysto robotnicza złożyła w ciągu kilku dni 3 tysiące złotych na potrzeby Kościoła.

Niech to będzie świadectwem stosunku ludności Zagłębiowskiej do Kościoła Katolickiego.

Jaki użytek zrobiłem z pieniędzy ofiarowanych mi, jak już wspomniałem w Kościele, jakby z pod serca?

Przedewszystkiem muszę na tem miejscu zaznaczyć, że kupno domu dla parafji nie może zasłonić innej sprawy b. ważnej jak ogrodzenie cmentarza grzebalnego, które to ogrodzenie ukończyliśmy przed samemi przymrozkami w listopadzie.

Otóż rachunki za ogrodzenie cmentarza wyniosły:

1) Rozebranie starego parkanu linowego t.j. porozłupywanie słupów, odjęcie lin i drutów kolczastych, porozwijanie takowych w wały i odtransportowanie do budki cmentarnej wraz z pozostałym starem drzewem ze słupów zł. 142.12

2) Wykonanie z własnego materjału sztorców betonowych pod płot siatkowy wraz z wykopaniem ziemi i rozplantowaniem jej zł. 1467.—

3) Wykonanie betonowych filarków oraz wstawień i zabetonowanie w nich szyn żelaznych, względnie rur od 250 + 300 cm. długich zł. 360.—

4) Założenie i obetonowanie oporowych szyn kolejkowych po narożnikach parkanu przy narożnych szynach zł. 5.60

5) Wykonanie z własnego materjału studzienki dla zbierania wody do podlewania kwiatów na grobach, wraz z wykopem w b. twardym gruncie, osadzeniem kraty i wykonaniem dna zł. 35.—

6) Wykonanie schodków betonowych do wyżej wymienionej studzienki wraz z oczyszczeniem i wykopem zł. 18.—

7) Wykonanie z własnego materjału przyczółków, na skręcie przy drodze do Dąbrowy i od Czarnego Morza zł. 20.—

8) Dostarczenie i osadzenie kraty żelaznej w betonie obok drogi na zakręcie rowu zł. 4.—

9) Wykonanie nowego płotu drewnianego wraz z wkopaniem słupów w b. twardym gruncie i osmarowaniem własną smołą zł. 75.60

10) Obicie podwójne liną wyżej wymienionego parkanu zł. 6.30

11) Wykonanie dołów dla słupów bramowych oraz obetonowanie w nich wymienionych słupów własnym materjałem zł. 18.—

12) Wykonanie betonowego progu wraz z wykopem i oszalowaniem zł. 26.80

13) Pogłębienie rowu wraz z pobraniem dna i ubiciem ziemi po szkarpach zł. 96.—

14) Odarniowanie wyżej wymienionego rowu trawnikiem w kratę zł. 169.—

15) Podrzucenie ziemi pod płot drewniany zł. 6.—

16) Założenie rur kanalizacyjnych wraz z obmurowaniem końców i osadzeniem kraty zł. 4.50

17) Rozplantowanie drogi polnej koło cmentarza zł. 75.—

Razem zł. 2528.92

Rachunek ten przedstawił p. Ludwik Trzaska jako sprawdzony dokładnie i opatrzony podpisem p. inż. Wilkowskiego z kop. Kazimierz.

Drugi rachunek przedstawił p. Lajtner — następującej treści:

Za dostarczenie 51 szt. szyn (starych) 3.370 kg. à 0,12 zł. 404.—

Za zwózkę powyższych szyn zł. 20.—

Razem zł. 424.—

Trzeci rachunek przedstawił p. Wieczorkowski. Treść jego następująca:

1) Za wykonanie siatki oraz ogrodzedzenie nią cmentarza i za naciąganie linki górą, środkiem i dołem dla wzmocnienia siatki, oraz pomalowanie tejże zł. 255.—

2) Za reperacje starej siatki, rozkręcanie liny i założenie 3-ch lin zł. 45.50

3) Za pomoc przy wykonaniu wyżej wspomnianych robót zł. 15.50

Razem zł. 316.—

Czwarty rachunek przedstawił p. Kubik — kowal z Grabocina.

1) Za wykute żelazo, borowanie dziur w słupach żelaznych i nitowanie od 172 kg. wagi żelaza zł. 172.—

2) Za 5 podpór do słupów narożnych wraz ze śrubami i borowaniem dziur zł. 16.—

3) 24 szt. szkubli do mocowania lin à 15 gr. zł. 3.60

Razem zł. 191.60

Piąty rachunek przedstawił p. Lucjan Trzaska

Za założenie starej siatki na cmentarzu i starego drutu kolczastego zł. 96.—

Szósty rachunek przedstawił p. Nawrocki z Pekinu.

Za zrobienie nowej bramy na cmentarzu zł. 50.—

Razem więc ogrodzenie cmentarza kosztowało:

zł. 2528.—
„ 424.—
„ 316.—
„ 191.—
„ 96.—
„ 50.—

zł. 3605.—

(trzy tysiące sześćset pięć zł.)

Wszystko uregulowałem co do złotego zawdzięczając głównie ostatniej zbiórce w parafji.

Za dom parafjalny u rejenta wpłaciłem pieniędzy Kościelnych zł. 5.000.—

Opłata rejenta zł. 574.—

A conto remontu przy domu parafjalnym wpłaciłem p. Trzasce zł. 495.—
(rachunku jeszcze nie mam).

Par. Szewczykowi ze Zawodzia wpłaciłem za dostarczenie drzewa, desek na ogrodzenie domu parafjalnego, bramę, ustępy zł. 180.—

Par. Nawrockiemu a conto wykonanych robót przy bramie (koło Domu Paraf.) i ustępach zł. 100.—

Par. Kubikowi za okucia bramy i 5 par drzwi do ustępów zł. 59.—

P. Jurkowskiemu za postawienie pieca w mieszkaniu Ks. Wikarjusza (w domu parafjalnym) zł. 78.—

Za wentylator elektryczny wpłaciłem zł. 380.—

P. Lajtnerowi za pokrycie dachu nad ustępami i naprawienie dachu nad salą zł. 44.–
Za ogrodzenie plebanji zapłaciłem zł. 600.–

A więc po powrocie z urlopu wydałem (od sierpnia) na potrzeby Kościoła zł. 11.105.– (jedenaście tysięcy 105 złotych).

Długu mam na Domu Parafjalnym 8 tysięcy złotych.

Obecnie remontuję salę pod czytelnię i bibljotekę parafjalną. Pisząc te słowa, myślę gdzie zamówić umeblowanie do czytelni; – następnie jakie kupić rądjo do czytelni, by Wam, moi drodzy, mogło służyć jak najlepiej i jak najpożyteczniej.

Kończąc to sprawozdanie finansowe za ostatnie tygodnie jeszcze raz składam serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim szlachetnym i zacnym ofiarodawcom.

Hallo! Panna Borchulska Antonina z Sosnowca, Narutowicza 20. Serdeczne „Bóg zapłać" za złożoną ofiarę 2 zł. na nasz Dom Parafjalny.

Będąc na zbiórce w Porąbce zwróciłem się z prośbą do p. Borchulskiej, która gościła u swoich znajomych.

Z radością i z serca ofiarowała mi 2 zł. „Bóg zapłać" życzę dobrego wyjścia zamąż!

Rodzinom starozakonnych w naszej parafji, którzy sami, bez zwracania się do nich, prosili mnie o przyjęcie i od nich ofiar, również składam „Bóg zapłać".

Oprócz ofiar na Kościół niektóre rodziny składały datki na biedne dzieci. Jedna z rodzin robotniczych w Kazimierzu na Kościół złożyła 5 zł. i na b. dzieci 5 zł. Cześć! za tak niezwykłą ofiarność.

Razem uzbierałem na biedne dzieci 20 zł., które to pieniądze przesłałem do skarbnika Komitetu Pomocy Dzieciom – p. Kempy w Juljuszu.

Danusi i Irence Godlewskim z Porąbki b. dziękuję za skromniutkie ofiary, złożone na choinkę dla biednych dzieci.

Choinka będzie. A wy, kochane dzieci, dołożyłyście swoje kilkadziesiąt groszy do tak pięknej sprawy. Malutka wasza ofiara ale jakże piękna i miła!

Ściskam was serdecznie, kochane dzieci! Podobno oszczędzałyście dłuższy czas po 2 lub 5 groszy z myślą o choince dla biednych dzieci. Zapewne wszystkie dzieci zamożniejszych rodzin zaczną teraz oszczędzać, a przed świętami będą składały swoje oszczędności na choinkę dla dzieci biednych.

Mamy tych dzieci tak dużo! Postarajcie się, dzieciaki miłe, by wszystkie dzieci biedne miały w tym roku choinkę!

Kilkanaście rodzin w czasie zbiórki oświadczyły gotowość zaofiarowania ubrań, bielizny i t. p. rzeczy dla biednych.

Przedmioty te będą odesłane do świetlicy N. O. K., a po doprowadzeniu ich do porządku będą rozdane biednym. „Bóg zapłać"!

Zawdzięczając zbiórce znalazłem również w parafji 1 kilo słoniny i 10 główek kapusty.

Były to zaofiarowane dary w naturze w czasie zbiórki warzyw dla dzieci, a po które jednak nikt się nie zgłosił. Za słoninę ekwiwalent 2 zł- przyjąłem na rzecz biednych dzieci, – po kapustę posłaliśmy naszą kuchareczkę z Pekinu.

Nic się tu u nas nie zmarnuje i nie przepadnie!

Przeoczy kwestarka – znajdzie kwestarz!! A ludzie tacy serdeczni i mili – dzielą się czem mogą z ubogimi!

Prośba

Wszystkich Sz. Parafjan, pobierających stałą pensję najuprzejmiej proszę o łaskawe zadeklarowanie dobrowolnej składki na Kościół. Przy wpłacaniu drobnych ofiar na różne cele społeczne, proszę Sz. Parafjan pamiętać i o Kościele.

Zgóry składam „Bóg Zapłać" za każdy, nawet najmniejszy datek.

Dom Parafjalny na służbie miejscowego społeczeństwa.

Niedawno, bo zaledwie 5 tygodni temu nabyliśmy dom dla parafji, a już ma on za sobą pewien dorobek kulturalny.

W tym domu były urządzone:

1) Dnia 30 października akademja ku czci Chrystusa – Króla.

2) Dnia 6 listopada grano „Niespodziankę" Rostworowskiego.

3) Dnia 13 listopada – akademja ku czci św. Stanisława, Patrona Młodzieży.

4) Dnia 20 listopada – straż ogniowa odegrała sztukę teatralną pod tytułem: „Próba ogniowa".

5) Na d. 4 grudnia w obecnym numerze „Kroniki" zapowiedziano przedstawienie p. t. „Strażacy", które urządza Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

A więc Dom Parafjalny w Kazimierzu zaczął spełniać swą misję kulturalną.

„Szczęść mu Boże" w dalszej jego służbie dla dobra miejscowej ludności!

Dnia 4 grudnia, w uroczystość św. Barbary, Patronki Górników, w czasie pochodu z kopalni do Kościoła zatrzymamy się przed domem Parafjalnym i uroczyście poświęcimy „Ognisko" S. M. P. wraz z zainstalowanem radjem głośnikowem do sieci.

„Ognisko" to znajdzie pomieszczenie w sali, w której doniedawna był skład apteczny.

W dniu św. Barbary oddamy tę placówkę braci górniczej, jako widomy znak wielkiej ofiarności, ujaw-

nionej w czasie kwesty parafjalnej w dniach od 16—22 listopada. Ofiarowany przez Was grosz niech się zamienia na przedmioty użyteczności ogólnej, niech idzie na służbę społeczną!

Dar miasta Wielunia.

Wieluń ofiarował naszemu Ks. Biskupowi gimnazjum męskie wraz z gmachem, untensyljami i dość obszernem placem przy temże gimnazjum. Gimnazjum to obecnie Biskupie posiada już około 200 uczniów w klasach od 3 do 8 włącznie.

Jest to wielki nabytek dla naszej młodej djecezji. Ks. Biskup usiłuje postawić ten zakład na odpowiednim poziomie pod względem naukowym i wychowawczym.

W końcu września odbyło się poświęcenie bursy przy gimnazjum, w której już jest kilkunastu uczniów a następnie odbyło się również poświęcenie kamienia węgielnego pod mającą się budować salę gimnastyczną.

Choć czasy ciężkie, jednak nasza młoda djecezja postępuje naprzód, zdobywając coraz to nowe placówki dla swojej pracy i swoich wpływów.

Mamy już swoje seminarjum duchowne, które jest ozdobą miasta Krakowa — przepiękny monumentalny gmach, obecnie przybyło nam gimnazjum djecezjalne w Wieluniu.

Rozbudowa tej ostatniej placówki — gimnazjum. leży Ks. Biskupowi na sercu i stanowi troskę na najbliższe miesiące.

Chcąc przyjść z pomocą materjalną Ks. Biskupowi, utworzyło się Towarzystwo Przyjaciół Gimnazjum Biskupiego w Wieluniu. Składka członkowska wynosi 2 zł miesięcznie. Otóż gdyby kto z Sz. Parafjan zechciał należeć do tego Towarzystwa i ofiarą swoją wesprzeć zbożne dzieło, może swój datek przesłać bezpośrednio do Konsystorza Biskupiego (P. K. O. Nr. 51.174 Kurja Biskupia w Częstochowie) lub złożyć proszę na moje ręce, a ja odeślę pieniądze do Częstochowy.

Oprócz składek członkowskich wszelkie datki jednorazowe przeznaczone na powyższy cel — proszę kierować pod moim adresem. Kto zdaje sobie sprawę czem jest dla społeczeństwa i Kościoła gimnazjum kształcące młodzież męską w duchu Katolickim i narodowym, ten napewno nie pozostanie obojętnym na apel, ale w miarę możności przyczyni się do rozwoju nowej placówki djecezjalnej.

Jest ona odtąd naszą, djecezjalną własnością. Losy jej będą nas stale interesować, a coraz wyższy poziom nauki i wychowania będzie nas cieszył i radował.

Pierwszemu dyrektorowi gimnazjum — Ks. Dr. Stanisławowi Ufniarskiemu składam w imieniu parafji Porąbka i swojem życzenia owocnej pracy na nowem stanowisku! Szczęść Boże!

W czasie kwesty parafjalnej dowiedziałem się, że w gimnazjum Biskupiem w Wieluniu kształci się 4-ech naszych młodych parafjan. Dwóch z Juljusza i dwóch z Ostrów.

Pierwszym wychowankom uczelni Biskupiej składam życzenia pomyślnej pracy. Oby w niedalekiej przyszłości zwiększyły się szeregi młodzieży z naszej parafji, pragnącej zaczerpnąć wiedzy pod opiekuńczemi Skrzydłami Najdostojniejszego Protektora gimnazjum — Ks. Biskupa.

Szanowni Rodzice!

Czy Wasz Syn dorastający lub córka należą już do Stowarzyszenia Młodzieży? Jeśli jeszcze nie zapisali się — niech to uczynią jak najprędzej!

Zgłoszenia proszę kierować na ręce Ks. Wikarjusza Czechowicza — Dom Parafjalny w Kazimierzu.

Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej powzięło myśl ufundowania dla swej organizacji sztandaru z wizerunkiem M. Boskiej Częstochowskiej z jednej i Godłem Państwowem z drugiej strony.

Sztandar ten ma być wykonany przez same druchny pod kierunkiem Pań z Patronatu. Na zakupno materjału druchny rozporządzają sumką około 100 zł. Mają jednak nadzieję na poparcie osób życzliwych dla ruchu organizacyjnego wśród młodzieży.

Hallo! Uwaga!!

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Porąbce odegra w dniu 4 grudnia r.b. w sali Domu Parafjalnego w Kazimierzu sztukę teatralną p.t. „Strażacy".

Początek przedstawienia o godz. 6-ej wieczorem. Ceny miejsc od 1.50 zł. do 30 gr.

Akademja ku czci Św. Stanisława Kostki

Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałych uroczystości ku czci Chrystusa — Króla odbywających się w dniu 30 X w całym katolickim świecie, a więc i w Polsce, szczególnie zaś w Poznaniu, gdzie w tym dniu odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pięknego pomnika Najświętszego Serca Jezusa jako daru wdzięczności za odzyskaną niepodległość. W naszej parafji uroczystość Chrystusa — Króla też obchodzona była niezwykle. Akademja, która odbyła się wieczorem przeszła wszelkie oczekiwanie, bowiem do Domu Parafjalnego zgromadziło się tak wiele parafjan, że b. dużo musiało zawrócić nie mogąc się dostać do wewnątrz. A oto znowu w dniu 13 XI. r.b. Młodzież męska Stowarzyszenia obchodziła „Święto Młodzieży". Wprawdzie na akademję zebrało się mniej publiczności, bo około 250 osób nie mniej jednak nastrój był bardzo podniosły. Pocieszający objaw dało się stwierdzić, mianowicie starsze społeczeństwo zdradza zainteresowanie się młodzieżą. Program akademji bogaty w swej treści dał możność przeżyć piękne chwile urozmaicone śpiewem chórowym, solowym, deklamacjami, zachwycającą grą na skrzypcach. Na zakończenie akademji przemówił jeszcze ks. proboszcz, dziękując wykonawcom programu za prace włożone w urzeczywi-

stnienie i apelował zarazem do rodziców, aby darzyli większem, niż dotąd zaufaniem Stowarzyszenie Młodzieży kierując doń swą dorastającą młodzież, która w Stowarzyszeniu pod kierunkiem duchowieństwa przygotowywać się może do pracy obywatelskiej w duchu katolickiem. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej jak pisze J. Em. ks. Prymas w swej odezwie do młodzieży, „Nie służy żadnej partji, do nikogo nie żywi nienawiści, wszystkich kocha, służy bezpośrednio narodowi i państwu pracując z Kościołem nad odbudową duchowej i moralnej siły. Któż z katolików nie otoczy czułą troskliwością tych młodych szeregów, które w życiu Narodu i Państwa pragną realizować myśl Bożą, służąc prawdzie objawionej, wiecznemu prawu, polskiej tężyźnie i potędze".

Matka!

D. 9 listopada w czasie nowenny do św. Stanisława.

Matka—chrześcijanka, katoliczka—to święte słowo! Widziałem taką matkę na modlitwie z dwiema maleńkiemi córeczkami. Maleństwa patrzą na ołtarz, ale jednocześnie nie spuszczają z oczu swej matki. Składają rączęta tak, jak matka; klękają wtedy, kiedy matka klęka; powaga matki w czasie modlitwy udziela się maleństwom.

Po nowennie było błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Matka oczy utkwiła w Jezusa Eucharystycznego—maleństwa również ze złożonemi rączętami idą w ślad matki. W kościele przewodniczy nabożeństwu kapłan; maleństwom—matka. Kapłana jakby nie dostrzegają—dla nich matka jest wszystkiem. Ona celebruje. Najwyższa powaga na ziemi dla swych maleństw! Matka! Może być wszystkiem dla dziecka, lub może być prawie niczem! Zależy to od matki!

Kiedy spotykam matki sponiewierane przez swe dzieci — to wiem napewno, że są to matki z pustemi sercami, w których nie tliła się dla dziecka żadna myśl wyższa. Dziecko nie wpatrywało się w jej oczy—głębokie, poważne, rozmodlone...

Nic dziwnego, że zwracało się tylko po pokarm, a kiedy już pokarmu od matki nie dostaje, wzgardziło matką tak, jak zwierzątko nierozumne gardzi swą żywicielką.

Czy tylko dziecko winno temu? Są wyjątki, że dziecko takie już niewdzięczne — jednak w większości wypadków winna matka.

Mogła być potęgą i świętością dla dziecka — ale nie potrafiła, czy nie chciała być wszystkiem dla niego!

A wtedy zostaje prawie niczem. Albo — albo! Od matki zależy. Jest albo wszystkiem, albo niczem dla dzieci!

Szanowni Parafjanie!

Moim najszczerszym życzeniem jest popularyzować wiadomości, dotyczące nietylko naszej parafji, ale jednocześnie podawać wzmianki i z szerszego świata.

Nie zamierzam rywalizować z dziennikami, które mają dokładne i świeże wiadomości na każdy dzień; chciałbym jednak od czasu do czasu wyjść i poza granice parafji i podzielić się tem, co nas wszystkich powinno interesować jako katolików.

W obecnym artykule chcę zwrócić oczy Sz. Czytelników „Kroniki" na kraje odległe, azjatyckie, gdzie pracują i rodacy nasi, misjonarze, a które to kraje przechodzą obecnie dziwne przeobrażenia pojęć, zwyczajów i obyczajów—jednem słowem przeżywają przełom całego swego światopoglądu. Tymi krajami są Japonja i Chiny.

Od przełomu, jaki dokonuje się w tych krajach, zależy przyszłość i naszej cywilizacji i kultury. W Japonji i Chinach stanęły do walki, bez karabinów i armat, jednak do walki bardzo zaciętej dwie potęgi: katolicyzm i bolszewizm.

Doktryna bolszewicka postawiła sobie za zadanie wtargnąć do Europy zachodniej pośrednio — przez Japonję i Chiny.

W tym celu bolszewizm prowadzi szaloną propagandę przez prasę, książkę i podręcznik szkolny. Po całych Chinach organizują bolszewicy rosyjscy kółka bezbożników, które się kieruje do walki z wszelką religją, do walki z Bogiem. Ruch ten komunistyczny usiłuje i za pomocą podręczników szkolnych w Chinach i Japonji, wywierać wpływ na dziatkę szkolną. Oprócz podrywania wiary w Boga u dziatwy szerzy się za pomocą szkoły najskrajniejsze idee rewolucyjne, skierowane przeciwko ustrojowi społecznemu i przeciw zwyczajom i obyczajom tych narodów.

Najpotężniejszym środkiem w tej walce jest gazeta, która w Japonji była już znana w r. 1045, a jeszcze wcześniej znana była sztuka dziennikarska w Chinach.

O rozpowszechnieniu czytelnictwa wśród tych dwuch narodów może zaświadczyć ten fakt, że obecnie w Japonji wychodzi przeszło 1.000 dzienników i 3.000 czasopism. Każdego rana tłocznie dziennikarskie wyrzucają ponad 10 miljonów gazet, nie licząc tygodników i miesięczników. W Japonji na każdego mieszkańca przypada przeszło 10 kilo druków rocznie. Sama stolica Japonji, Tokjo, największy ośrodek kulturalny Dalekiego Wschodu i całej Azji posiada aż 400 samych przedsiębiorstw wydawniczych i 700 czasopism. Jest naprzykład w Japonji wydawnictwo, które wydaje 9 tylko czasopism, ale ma nakład 15 miljonów egzemplarzy miesięcznie. Pracuje w tem wydawnictwie 80 tysięcy ludzi. 200 wagonów potrzeba co miesiąc do obsługi tego wydawnictwa. Są w Japonji dzienniki liczące po miljon czytelników.

Pomiędzy przedsiębiorstwami wydawniczemi krążą eskadry samolotów, zapewniając im szybką i niezawodną komunikację. Tak potężne dzienniki utrzymują całą armję własnych korespondentów w kraju i zagranicą. Żeby mieć wyobrażenie o ich czynnościach przytoczę fakt, że np. w listopadzie 1928 r. na koronację cesarza jeden z dzienników wysłał aż 200 korespondentów, z których każdy miał osobne zadanie do spełnienia.

Otóż w tej potężnie zorganizowanej prasie zaczynają zakorzeniać się prądy bezbożne i komunistyczne idące z bolszewji.

Bolszewicy chcą za wszelką cenę opanować prasę w Japonji i Chinach. Japonja ostatnio zaczęła się bronić przeciwko tej akcji wojującego komunizmu Dusza japońska jest dość odporna na te wpływy, jest samodzielniejsza, więcej podatna pod wpływy religji chrześcijańskiej niż Chiny.

Chiny obecne to pole doświadczalne dla wszelkich najskrajniejszych haseł! – Wszystko się burzy, – jak piszą Misjonarze. Teorje filozoficzne, które w Europie dawno już zostały wycofane z obiegu, święcą tam tryumfy. Dzieciom w szkołach mówi się, że człowiek pochodzi od małpy, starszym chłopcom i dziewczynkom wykłada się zasady komunizmu – burzy się wszelkie pojęcie o religji, o sile wyższej rządzącej światem. Chcąc przeszkodzić działalności Misjonarzy katolickich, w miljonach egzemplarzy drukuje się ulotki bluźniercze przeciw Chrystusowi Panu, na co bolszewicy rosyjscy łożą ogromne sumy. Niedawno bolszewicy uruchomili w Pekinie (tylko nie naszym, a chińskim) ogromną drukarnię, która formalnie zasypuje całe Chiny potokiem ulotek, skierowanych przeciw chrystjanizmowi, a głoszących hasła komunistyczne. W Pekinie również wydają chińskiego „Bezbożnika", który rozpowszechniają wśród młodzieży chińskiej. Chcą jakby zalać, zatopić całe Chiny.

– Z trwogą trzeba zapytać, pisze Misjonarz z Chin w swoim liście – co będzie z tym pół miljardem dusz, zakażonych i zatrutych prasą bezbożną i wywrotową.

Narazie dochodzą nas tylko głuche odgłosy. W olbrzymim kotle już wrze. Ale co będzie, gdy jego ściany pękną, gdy trzasną kruche zapory i runą spiętrzone wały?

– „Żółte niebezpieczeństwo" z dniem każdym przestaje być wytworem fantazji twórców opowieści przyszłości, z każdym miesiącem staje się konkretniejsze. Nie omylili się bolszewicy, twierdząc, że droga do Europy od nich wiedzie na wschód..."

Otóż w poprzek tym zamiarom bezbożnym stają do pracy Misjonarze. Już kilkadziesiąt drukarni jest czynnych w Chinach, których zadaniem – prowadzić walkę z bezbożnemi i wywrotowemi prądami za pomocą gazety, czasopisma, książki i podręcznika szkolnego. Obok Misjonarzy skupiają się i świeccy katolicy, szczególniej Japończycy do walki ze złem.

Jaki będzie ostateczny wynik tych zmagań – Bóg raczy wiedzieć! Narazie walka ta jest nierówna. Zło wciska się wszystkiemi szparami – jednak i Misjonarze nie próżnują. Oprócz gazet i czasopism, zakładają w Chinach czytelnie katolickie, chcąc uprzystępnić zapoznawanie się z czytelnictwem chrześcijańskiem jak najszerszym warstwom. Tak, czy inaczej, jakieś wielkie wydarzenia idą ku nam z Dalekiego Wschodu – od Chin i Japonji.

Rocznice śmierci

od 1 do 15 grudnia

Dn. 1 ś.p. Józefa Michty ze Szmejki
„ 1 „ Marji Chłondowej z Porąbki
„ 1 „ Walerji Iżyckiej z Niemiec
„ 2 „ Marji Suskiej z Ostrów
„ 4 „ Antoniego Sojki z Porąbki
„ 4 „ Janiny Nowińskiej z Kazimierza
„ 4 „ Zofji Walugowej z Porąbki
„ 4 „ Anieli Jasnoszowej z Niemiec
„ 5 „ Józefa Witasa z Porąbki
„ 5 „ Pawła Brzezonia z Grabocina
„ 5 „ Antoniego Arwaja z Porąbki
„ 5 „ Julji Brachańcowej z Kazimierza
„ 6 „ Tadeusza Nawrota z Pekinu
„ 6 „ Edwarda Dubasa z Grabocina
„ 7 „ Mieczysława Śmiecha z Grabocina
„ 8 „ Antoniego Chłonda z Zawodzia
„ 10 „ Stanisława Nawrota z Porąbki
„ 10 „ Antoniego Plichtowicza z Kazimierza
„ 11 „ Michała Grodzickiego z Pekinu
„ 12 „ Franciszka Domagały z Niemiec
„ 14 „ Stanisławy Kubasikówny z Pustkowia
„ 15 „ Karola Czaka z Porąbki
„ 15 „ Michała Karasia z Grabocina

Niech odpoczywają w Bogu!

Pracujesz 4 lub 5 dniówek! Oszczędzaj, bracie, bo niewiesz, jaka będzie wiosna i lato w górnictwie.

HUMOR.

Z motywów ludowych.

– Mateuszu, jesteś pijak,
Nie chcesz się wytrzeźwić nijak.
– Macie rację, mój Walenty,
Juści jestem dziś urżnięty:
Kobita ma chora cości.
Trzeba użyć swobodności.

Doktór: Mój drogi panie, jeżeli pan nie przestanie pić, grozi mu ślepota.

Pacjent: Nie szkodzi! Widziałem w życiu już bardzo wiele – piłem zaś dotąd jeszcze za mało...

Żona: Słuchaj no ty, pijaku, znowuś się spił, na nogach się chwiejesz?

Mąż: Głupiaś moja duszko! takie teraz czasy! Nie takie firmy się chwieją...

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**
Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1-85.